Nr. 16. w Wtorek dnia 19. Stycznia 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 17. Stycznia. — Dzisiejszy Monitor donosi, że podczas przyjęcia rady staou i senatu, prezesowie ich panowie Baroche i Troplong, przemówili do cesarza w tym samym duchu, jak dnia poprzedzającego hr. Morny w imieniu ciała prawodawczego. (Hr. Morny powiedział między innemi, że ludność dopytuje się, zkąd to pochodzi, że rządy zaprzyjaźnione nie są w stanie gniazda skrytobójstwa zniszczyć. Za współudział ciała prawodawczego ręczyć może, skoro o to chodzi, aby peryodyczne konwulsye utłumić.) Cesarz dziękował i oświadczył, że z drogi stałości i umiarkowania nie zejdzie, jaką dotąd postępował.

— Monitor podaje jeszcze 17 osób, które ranionemi zostały podczas zamachu, tak że liczba wszystkich 17 wynosi.

Z Madrytu donoszą, że prezes nowego ministerstwa pan Isturiz oświadczył kortezom, iż ministeryalny program będzie się zgadzał z konstytucyą z r. 1845.

Londyn, 17. Stycznia. — J. kr. w. księżna pruska, książe i księżna Sachsen Coburg Gotha, tudzież książe badeński przybyli tu wczoraj. Król Leopold przybędzie jutro, J. kr. w. książe pruski we wtorek, narzeczony zaś królewicz Fryderyk Wilhelm w sobotę.

Londyn, 18. Stycznia. — Parowiec »Persia« przybił z wiadomosciami z Nowego Jorku dochodzącemi do d. 6. b. m. i z 1,930,750 dolarów w brzmiącéj monecie. Handel tam się ożywił. Nie potwierdziła się wiadomość, że w Kanzas przyszło do starć między stronnictwami. Walker znajduje się jeszcze w Wassyngtonie.

Frankfurt nad Menem, 18. Stycznia. — Dzisiejsze frankfurckie dzienniki podają urzędowy protokuł z odbytego we czwartek posiedzenia w zgromadzeniu związkowem. Na temże postanowiono po czterech tygodniach przegłosować nad wnioskiem komisyi w sprawie holsztyńskiéj i lauenburgskiéj. Poseł duński przy bundestagu oświadczył, iż wkrótce nadesłane zostanie objaśnienie zażalenia stanów lauenburgskich.

Wiedeń, 18. Stycznia. — Według nadeszłéj tu wiadomości z Konstantynopola z dnia wczorajszego, wkrótce dywany w obu księstwach będą rozwiązane i dotyczące téj sprawy firmany otrzymał już komisarz Porty Saffet efendi.

Berlin, 17. Stycznia. — Staatsanzeiger pisze: Uroczystość koronacyjna i orderowa odbyła się dziś na królewskim zamku, ograniczyła się atoli z powodu panujących stosunków, a przejmujących serca wszystkich wiernych poddanych współczuciem troskliwém, na religijnéj uroczystości.

Zaproszeni na tę uroczystość kawalerowie orderów i osoby posiadające oznaki zaszczytne zgromadzili się przed południem o godzinie 11. do kaplicy zamkowéj. Gdy J. kr. w. książę pruski, tudzież książęta i księżniczki domu królewskiego przybyli do kaplicy, rozpoczęło się nabożeństwo.

Nadworny i tumski kaznodzieja Hengstenberg odbył w asystencyi innych nadwornych i tumskich kaznodziei liturgią, przemówił do zgromadzonych, poczynając od ewanielii na niedzielę przypadającéj i przechodząc dzieje ojczyste, wynurzył nadzieję z przykładów, iż Bóg jak w czasach ucisku i niebezpieczeństw okazywał się litościwym, tak i teraz przywróci Naj. Pana do zdrowia. Potém zaintonowano Te Deum i zgromadzenie rozeszło się po odebraniu błogosławieństwa.

Berlin, 18. Stycznia. — J. kr. w. książę pruski wyjechał do Londynu.

Królestwo Polskie.

Projekt nowéj organizacyi sądownictwa w Królestwie Polskiem, który przesłał nam korespondent z Królestwa w liście z 1. Sierpnia, nie przeszedł przez radę państwa i nie zyskał zatwierdzenia cesarskiego. Projekt ten wypracowany w komisyi prawodawczéj dla Królestwa Poskiego, któréj prezesem jest radzca tajny Hube, ulepszał może pod niektóremi względami organizacyę sądownictwa, lecz w daleko więcéj punktach zmieniał ją na gorsze, już to upodobniając ją do rosyjskiéj organizacyi sądownictwa, już to projektując zaprowadzenie wójtów gmin płatnych od rządu, przez co naruszyłby społeczną organizacyę gminy. Projekt ten, przedstawiony został radzie państwa jak to dawniéj pisaliśmy. Teraz donoszą nam z Petersburga, w jaki sposób miał być odrzucony. Na posiedzeniu rady państwa, na którem cesarz Aleksander był obecnym, referent odczytał swój wniosek za przyjęciem projektu nowéj organizacyi sądownictwa. Cesarz miał wysłuchać uważnie całego wniosku, a następnie zapytać jaki jest cel i dążność téj nowéj organizacyi. Referent czy też obecny jeden z członków komisyi prawodawczéj, odpowiedział, iż celem i dążnością projektu jest upodobnienie organizacyi sądownictwa w Królestwie Polskiem do organizacyi w Cesarstwte rosyjskiem. Na to miał rzec monarcha mniéj więcéj w ten sposób: wszyscy tu obecni jesteśmy dobremi patryotami rosyjskiemi; mimo tego widzimy jak w wielu rzeczach Rosya została w tyle; gdyby projekt miał na celu upodobnić organizacyę sądownictwa w Rosyi do organizacyi sądownictwa w Królestwie Połskiém, projekt taki wartby roztrząśnienia a może zatwierdzenia; lecz planu przeciwnego, upodobnienia sądownictwa w Polsce sądownictwu rosyjskiemu, nie zatwierdzę.

Słowa te i całe to zdarzenie w radzie państwa powtarzamy, nie ręcząc bynajmniéj za nie, jakkolwiek doniesienie o niém z wiarogodnego pochodzi źródła. To tylko niepewne, że projekt nie przeszedł przez radę państwa i nie został zatwierdzony. Może późniéj inny projekt wypracowany i przedstawiony zostanie; bo jakkolwiek organizacya sądownictwa w Polsce lepszą jest od rosyjskiej, zawsze jednak wymaga ulepszeń pod wielu względami. Cz.

Rosya.

Wiadomości z oddziału majkopskiego.

Od 2. Października do 22. Listopada oddział zajęty był furażowaniem i wyrąbywaniem drzewa budulcowego, przyczém tylko 31. Października miało miojsce nieznaczne odstrzeliwanie się z nieprzyjacielem, które nie spowodowało nam żadnéj straty.

Z oddziału adagumskiego.

Od 16. do 24. Października oddział zajęty był robotami inżynierskiemi, przyczém wysyłał codziennie komendy bądź dla eskortowania transportów materyałów budowlanych, zapasów artyleryjskich i t. p. 20. Listopada, górale dali do obozu naszego około 70 wystrzałów z dział, lecz nie zrządzili nam żadnéj szkody; artylerya zaś nasza działała podczas téj kanonady z wielkiém powodzeniem i zmusiła nieprzyjaciela do cofnięcia dział.

Z linii kordonowéj czarnomorskiéj.

22. Września naczelnik okręgu wojennego ekaterynodarskiego, pułkownik Borzikow z wojska kozaków Czarnomorskich, na czele oddziału złożonego z 8. rot piechoty, 763 kozaków wolnych, 375 jeźdźców, 6 lawet racowych i 6 dział dokonał z wielkiém powodzeniem atak na auł chamyczewski, Enem i zburzył takowy do szczętu. Strata nasza w rozprawie zaszłéj przy zdobyciu aułu, wynosi 15. żołnierzy ranionych.

— Podczas wojny wschodniéj, kiedy armia rosyjskokaukazka zajęta była walką z wojskami tureckiemi w Armenii i bojem z Omerem baszą lądującym na wybrzeźa czerkieskoczarnomorskie w Mingrelii, — szczęk oręża ustał prawie zupełnie na wszyskich prawie liniach kaukazkich. We wschodnim Kaukazie, gdzie do wojny wschodniéj najzaciętsza toczyła się walka między wojskami rosyjskiemi a Czeczeńcami i Dagestańcami słuchającymi rozkazów Szamila, nastał zupełny spokój; bo ludy te nie ajakowane przez Rosyan w swych górskich siedzibach, a nie mając sił stósownych by uderzyć na Rosyan na równinach, siedziały spokojnie w górach, uprawiając ziemię. Rosyanie zawarli nawet z Szamilem zawieszenie broni na lat kilka, do którego tenże się skłonił, widząc że mimo tego pokój trwać będzie, skoro Rosyanie przestali działać zaczepnie i wdzierać się w góry, a nawet opuścili swoje przodowe stanowiska, górskie zaś ludy nie mogły uderzyć na wojska rosyjskie na równinach gruzyjskich.

Zaledwie jednak ucichł szczęk broni w Krymie i ukończyła się wschodnia wojna, natychmiast rozpoczęli Rosyanie bój w górach kaukazkich. Armia kauzkazka wzmocniona w czasie walk z Turkami w Armenii w 1853. i 1854. roku dwoma diwizyami pieszemi i dywizyą dragońską, nie tylko nie została zmniejszoną, lecz owszem dla zwiększenia jéj rozkazano uorganizować kilka nowych pułków; a wzmocnienie floty kaspijskiéj ułatwiło Rosyanom działania na wybrzeżach Dagestanu. Główna siła armii kaukazkiéj wróciwszy z Armenii, ruszyła zaraz dla poparcia wojsk pozostawionych na różnych liniach kaukazkich. Następnie rozpoczęto przygotowawcze działania: przedsiębranz wielkie rekonesanse, przecinano przez bory kaukazkie goścince wojskowe by połączyć ważniejsze punkta, starano się zająć opuszozone w czasie wojny wschodniéj przodowe wśród gór pozycye, słowem, przygotowano się do stanowczych działań które w lecie i w jesieni r. z. miały być dokonane. W istocie w r. ubiegłym w ciągu Sierpzia, Września, Października i Listopada Rosyanie wykonali we wschodnim Kaukazie kilka ważnych wypraw z wielkiemi siłami, a jakkolwiek nie osięgli może zamierzonego celu, zawsze jednak opanowali w Czeczni i Dagestanie kilka nowyck stanowisk i ciaśniejszym łańchem posterunków ścisnęli ludy góralskie.

Równocześnie gdy w Październiku i Listopadzie jenerałporucznik ks. Orbeliani i jenerałmajor Wołkow zdobywali cały powiat w Dagestanie, Sałatawię, i na skałach dagestańskich budowali nową twierdzę Bartunaj, mającą nad tym

zdobytym powiatem panować, — równocześnie, powtarzamy, jenerałporucznik Jewdokimow działający w !esistéj Czeczni, wyprawił się na czele sił równie znacznych, bo 15,000 żołnierzy do Małéj Czeczni w góry Czarne. Nie wiemy jaki był téj wyprawy Jewdokimowa: czy opanować te góry lub główniejsze w nich przejścia, czy tylko spalić i zniszczyć auły i warownie czeczeńskie. Cokolwiek bądź, z wielkiemi stratami osięgnął tylko ten cel drugi i to częściowo, spalił jedynie jedynie kilkanaście aułów czeczeńskich w górach czarnych i cofnął się na dawne stanowiska. O téj wyprawie Jewdokimowa zamieszcza Kawkas następujący raport, który tu powtarzamy, jakkolwiek znamy stronniczość jego i takową nawet w kilku miejscach wytykamy.

Ludność wojownicza Czarnych gór, stanowiących granicę równiny Małéj Czeczni, oddaną była stale grabieżom i rozbojom, (tak zwykle raporty rosyjskie nazywają tę ludność Kaukazu, która nieuznała zwierzchności rosyjskiéj i broni swéj niepodległości i siedzib przeciw atakującym je wojskom rosyjskim. P. R.) Od niejakiego czasu ludność ta poczęła zwiększać się przybyszami, pochodzącymi powiększéj części z Wielkiéj Czeczni, gdzie wzrastający coraz wpływ nasz, skłania dobrze myślącą ludność tameczną do przesiedlenia się od nas, podczas gdy powodzenia naszego oręża zmuszają ludzi nawykłych do rozboju szukać schronienia w górach. Zgromadzenie się w górach Czarnych Małéj Czeczni ludności rozbójniczéj wymagało stanowczych z naszéj strony działań. W tym celu jenerałporucznik Jewdokimow skoncentrował oddziały w nocy na 19. Listopada w stanicy Archan-Jurtowskiéj, w Groźnéj, w posterunku Berdykel i w aule Wielki Czeczeń. Rozstawienie tych oddziałów nad rzekami Surżi i Arguni, oraz wieści umyślnie puszczone, wprowadziły nieprzyjaciela w błąd i utwierdziły go w przekonaniu, że jenerał Jewdokimow zamierza posunąć się ku Wielkiéj Czeczni. Tymczasem oddziały ruszyły marszem forsownym i połączyli się w nocy na 20 Listopada koło przeprawy przez Gojtę, na drodze z posterunku wozdwiżeńskiego do Urus-Martan, i utworzyły korpus złożony z 10ciu i pół batalionów piechoty, 17 secin kozaków i 5ciu secin milicyi, przy 26ciu działach. O świcie wojska poszły w górę Gojty i ujrzały wkrótce liczne auły, po wszystkich górach okolicznych rozrzucone. Największe z nich znajdowały się na lewym brzegu Gojty. Silna kolumna, złożona z 4½ batalionów, 2ch secin kozaków i 6ciu dział, a dowodzona przez jenerałmajora Miszczenko, uderzyła na nie; druga zaś kolumna pod wodzą jenerałmajora Kemferta, przeszła na prawy brzeg Gojty, i posuwając się naprzód na równi z pierwszą, zabezpieczyła ją z lewego skrzydła; część zaś jazdy i milicyi, dowodzona przez podpułkownika Bielika, posunęła się na prawo, w celu przeszkodzenia ludności mieszkającéj za rzeką Martan, przyjściu w pomoc aułom atakowanym. Górale bronili się uporczywie, trzymali się w aułach i w miejscowości mało dostępnéj, bili się rozpacznie na szaski i zginęli. Pomimo atoli wszystkie te przeszkody, wojska nasze posuwały się w szyku należytym naprzód, wypierały nieprzyjaciela bagnetem z zajmowanych przezeń pozycyi, i zdobyły szczyt łańcucha gór, gdzie pozostały na nocleg. Wiele aułów zostało spalonych. Odstrzeliwanie się trwało do późnéj nocy. Nieprzyjaciel poniósł wielką stratę, zostawił bowiem w naszem ręku mnóstwo trupow. Zabito nam jednego oficera, 27 żołnierzy i jednego milicyanta; raniono 76ciu żołnierzy i trzech milicyantów. (W tem miejscu raport jest widocznie mylny i stronniczy aż do śmieszności. Gdy 15,000 żołnierzy walczy dzień cały z nieprzyjacielem odważnym, umiejącym wybornie władać bronią tak palną jak sieczną, broniącym się w silnych stanowiskach, a po wdarciu się do tych stanowisk walczącym rozpacznie chłodną bronią, krótkiemi szaszkami, — wówczas strata w owych 15,000 atakujących musi być bardzo wielka; a pisać iż w boju takim zginęło z 15,000 ludzi 27, jest śmiesznie. Zwykle w otwartych bojach Rosyan z Czeczeńcami pada dwa razy tyle lub więcéj jeszcze Rosyan co Czeczeńców; już to dla tego że Rosyan jest więcéj i działają masami, już że Czeczeńcy nawykli od dzieciństwa do broni, umieją lepiéj strzelać i rąbać się niż żołnierze rosyjscy; już dla tego, iż górale lepiéj znają miejscowość. W walkach zaś takich jak wyżéj opisana gdzie Rosyanie atakując umocnione auły i stanowiska Czeczeńców, działają odkryci, Czeczeńcy zaś broniąc tych pozycyj, walczą w części zakryci, stosunek strat rosyjskich do czeczeńskich musi być jeszcze większy. P. R. Cz.)

Walka ta uporczywa rozstrzygnęła losy nieprzyjaznéj nam ludności, zamieszkującéj między Argunem i Martanem, 21. Paźdz. wojska zostawały na téjże pozycyi. Spalono 7 aułów znajdujących się koło téj pozycyi. Wieczorem dokonano rekonesans w górę Martam, i nie spotkano nigdzie górali. Wieczorem przyszli nieprzyjacielowi w pomoh naibowie Szatojewski i Czarbeliński, którzy zajęli pozycye naprzeciw obozu wojsk naszych. 22. Paźdz., silna kolumna złożona z 6ciu batalionów, 4ch secin, 8miu dział i milicyi czeczeńskiéj, a dowodzona przez jenerał-majora Kemferta, skierowała się ku Mertan, w celu zniszczenia aułów położonych na łańcnchu gór, stanowiących prawy brzeg téj rzeki; reszta zaś wojska przeszła na miejseowość mniéj zasłoniętą, cokolwiek niżéj, w dół r. Gojty, gdzie dogodniéj było aiwakować. Kolumna jenerałmajora Kemferta wykouała w sposób jak najświetniejszy dane sobie polcecenie: nieprzyjaciel, atakowany z lewego skrzydła przez jazdę, a z frontu przez piechotę, został w mgnieniu oka wyparty z wzgórz na dno wąwozu, pozostawiwszy w naszem ręku swe mieszkania i mienie. Spalono w dniu tym 14 aułów, 23. Paźdz. (5. List.) cały oddział przeszedł do zburzonego aułu Ustarchan i zajął pozycyę na obu brzegach Gojty. Przystąpiono niezwłocznie do przeprowadzenia drogi prostéj z wąwozu martańskiego do twierdzy wezdwiżeńskiéj. 24., 25. i 26. t. m. (6., 7. i 8. List.) wojska zajęte były wyrąbywaniem lasu między Gojtą i Engelikiem; wyrąb ten ma 150 sążni szerokości 25. Paźdz. znaczny oddział Tawlińców przyszedł do wąwozu gojtyńskiego na pomoc nieprzyjaciełowi, lecz ten tak był upadł na duchu po doznanych porażkach, iż nie przeszkadzał naszym robotom, a tylko od czasu do czasu jeźdźcy jego odstrzaliwali się z naszymi milicyantami. Cała strata nasza od 23. do 26. wynosi jednego żołnierza zabitego i 6ciu ranionych (?)

Dnia 9go. Listopada jenerał Jewdokimow przedsięwziął zburzenie aułów wzdłuż rzek Engelik i strumienia Szawdon (między Engelikiem i Gojtą). Skoncentrowane tam przeciwko nam siły nieprzyjacielskie były bardzo znaczne. Część tłumu zbrojnego stała w wąwozie gojtyńskim, druga na brzegu Engeliku. Przeciw tłumowi stojącemu w wąwozie wysłano trzy bataliony, 6 secin Kozaków i 6 dział, dowodzonych przez jenerał-majora Miszczenka; inna zaś kolumna złożona z 5. batalionów, 4. secin kozaków i 8. dział, a dowodzona przez jenerał-majora Kemferta, miała atakować tłumy stojące wzdłuż Engeliku. Jenerał Miszczenko wyruszył nn pół godziny przed jenerałem Kemfertem i posuwając się prawym brzegiam Gojty, ściąonął przeciw sobie główne siły nieprzyjaciela, podczas gdy mały tylko oddział górali pozostał na Szawdonie. Przeto jenerał Kemfert poszedł szybko w górę Engeliku i zdobył prawir bez oporu auły położone na téj rzecr i koło źródeł Szawdonu. Wówczas dopiero nieprzyjaciel spostrzegł się, że ma do czynienia nie z samemi tylko wojskami, które szły przeciw niemu z frontu, lecz że wziętyztakże został z prawego skrzydła. Górale przeto posunęli się szybko na prawo dla powstrzymania poruszenia jenerała Kem.erta, lecz było po niewczasie, albowiem wojska nasze zaszły tak daleko w góry, że nieprzyjaciel niemógł nigdzie uprzedzlć je i wpadł na opień krzyżowy, działający w małéj odległości. Nieprzyjaciel poniósł bardzo znaczną stratę, a najbardziéj ucierpiał oddział, który stał na Szawdonie. Zabito Zabito nam jednego żołnierza i raniono 22 (?). Jenerał-major Miszczenko doszedł do źródeł Szawdonu, a wszystkie auły, zajęte przez obie kolumny, stały się pastwą płomieni. Podczas powrotu naszych wojsk do obozu, nieprzyjaciel ani myślał ich ścigać. Nazajutrz 28. Października (10. listopada) cały oddział przeszedł u stóp gór, drogą prostą, nie będąc bynajmniéj od nieprzyjaciela niepokojonym, do twierdzy wozwiżeńskiéj i nocował na rzece Arguń, koło aułu Wielki Czeczeń.«

Cz.

Francya.

Paryż, 13. Stycznia. — Pan Emil Girardin artykuły przez siebie zamieszczane dawniéj w kuryerze francuskim wydał pod tytułem: »L'Empire«, do czego otrzymał pozwolenie rządowe.

— Hrabia Walewski przyjmował dziś pana Adolfa Borrata, posła francuskiego przy dworze belgijskim, dał on zapewnienia co do teraźniejszego rządu belgijskiego.

— Pays zawiera dziś artykuł, w którym wytyka, jak pojmuje alians wielkich państw europejskich w czasie pokoju. Wedle tego pisma państwa te nie potrzebują we wszystkich pytaniach być zgodnemi, jedno państwo nie ma obowiązku poświęcać niezawisłości swojéj drugiemu, a jeżeli w jedném lub w drugiém pytaniu niezgodne są z sobą, gdy każdy swoją postępuje drogą, tedy połączone narody winne są tak się rządzić, aby późniéj bez otwartego boju się połączyły. Pod temi okolicznościami w myśl Pays nie może być już mowy od odłączeniu mocarstwa jakiego, ani o jakim wpływie zewnętrznym, któryby w sporze odniósł zwycięztwo. Pays czyni to oświadczenie dla tego tylko, aby dowieśdź, że Francya, która w tym postępuje kierunku, zachowała całe swe stanowisko, jakie od czasu cesarstwa posiadła. Innemi słowy jest to samo, że Francya obecnie w wielu punktach nie zgadza się z Anglią.

— To pismo skreśla dziś bardzo smutny obraz o położeniu sprawy w Innyach, w najczarniejszych kolorach wystawiając je. Nie można dziś, mówi to pismo, przewidzieć końca walki, a władza angielska nigdy w większém nie była niebezpieczeństwie.

Paryz, 14 Stycznia. — Wczoraj odbyła się rada ministrów w Tuileryach pod prezydencyą cesarza.

— Granier de Cassagnac porzucił całkiem współpracownictwo do Constitutionnela, oddając się całkiem odrodzeniu się literatury w Francyi. Pismo jego Réveil ma liczyć 2000 abonentów. Dr. Vetrarsa piswo L'Intelligence, ma ich daleko mniéj, i zapewnie ustanie.

— Emil Girardin jest zajęty redakcyą swych artykułów z lat 1836—1856. Mają one jako »pytanie czasu mego« (les questione de mon temps) w 10. wyjść tomach, i 4. oddziałach obejmować kwestye filozoficzne, polityczne, ekonomiczno polityczne i finansowe, dwa pierwsze tomy razem wyjdą.

— Przy wielkim obiedzie, danym na cześć lorda Redeliffa, oświadczył ambasador angielski, po gorącéj mowie pochwalnéj na zmarłego Reszyda, że po urządzeniu spraw familijnyah w Anglii powróci na swoją posadę do Konstantynopola.

— Zawarty układ między państwami nad brzegami Dunaju założonemi, zajmuje tu wszystkich w tutejszych kółkach urzędowych nie miłe dotknęła wiadomość o wymianie ratyfikacyi w Wiedniu odbytéj, a to tem bardziéj, że w Wiedniu wszelkich dołożono starań, aby przeszkodzić ratyfikacyi ze strony Porty. Jeżeli można wierzyć korespondencyi Constitutionela z Konstantynopola, nie wiele brakło do zerwania znów ze strony pana Thouwenella stosunków z Portą, które w téj mierze rad jego słuchać nie chciała ulegając Austryi. Wedle treści téj korespondencyi atoli ratyfikacye porta zastrzegła pod pewnemi warunkami, szczególniéj rezerwowała paryskiemu kongresowi, poruszenia téj kwestyi.

— Projekt względem asekuracyi rolnictwa porzucono całkiem.

Paryż, 17. Stycznia. — Zamieszczone w Droit szczegóły o dokonanym zamachu, poczytujemy za najautentyczniejsze, dla tego je z niego wyjmujemy: afisze wielkiéj opery zapowiedziały na benefis »Massoli« nadzwyczajną reprezentacyą na dzień 14. Stycznia. Wiedziano więc powszechnie, że cesarz z cesarzową przybędą na tę reprezentacyą. O godzinie 8 minut 25 przechadzał się komisarz policyi Hebert przed wejściem do opery, czekając na przybycie cesarza. W tem postrzegł nagle przebranego Pierrego, który jako włoski wychodźca w roku 1852 z Francyi był wydalony, a znanym był z charakteru swego burzliwego i gotowego odgrywać rolę główną w sprzysiężeniach. Doszły już policyi doniesienia, że Pierri pojechał do Paryża, aby wykonać zamach na życie cesarza. Przy pomocy wielu ajentów pochwycił komisarz policyi Hebert Pierrego i zaprowadził go do najbliższego odwachu. Aresztowanie to nie sprawiło żadnego zamieszania i lud oczekujący cesarza wcale tego niespostrzegł. Gdy komisarz policyi Hebert osadził go na odwachu, powrócił na swoje stanowisko, aliści skoro stanął na ulicy Lepelletier, usłyszał pierwszy huk. Bomba podobna do owéj, którą znaleziono przy Pierrim, pękła i pokaleczyła około 20 osób. Było to w chwili, gdy pojazd cesarski skręcał się na ulicę Lepelletier. Bomba ta była rzuconą na pojazd, ale go niedosięgła. Woźnica widząc niebezpieczeństwo popędzał konie, ale w téj chwili pękła druga bomba, a tym razem padł koń u pojazdu cesarskiego ugodzony trzema postrzałami. Pojazd zatrzymał się. Trzecia bomba, którą trafnie rzucono, padła pod pojazdem, wstrzęsła nim, a kawały z niéj powaliły drugiego konia na ziemię.

W chwili gdy komisarz policyi spuszczał stopień u pojazdu cesarskiego,

rozerwał mu kawał bomby łytkę, drugi kawał utkwił w jego prawéj łopatce i dotąd go z niéj nie wydobyto, trzecim kawałem ugodzony został w twarz. Pan Rasetti adwokat przy trybunale sekwańskim uszedł przypadkiem nieszczęścia, bo pani jedna uniesiona ciekawością przedarła się przez tłum i stanęła przed niego. Tę ranił także kawał bomby. Rana jéj jest bardzo niebezpieczna. Druga dama stojąc na schodach kurytarza pod kolumnadą przed domem opery zawdzięcza ocalenie swoje krynolinie i mnóstwu spodnic, przez które lubo kawał bomby się przedarł, ale nie skaleczył tylko stukł udo. Uszła więc niebezpieczeństwa przypłacając ciekawość przestrachem i bólem. Znalezione bomby miały kształt gruszki, część dolna ze wszystkich stron ma rurki napełnione kapiszonami. Bomby te są ulane z żelaza grubego na dwa palce, napełnione pękającym prochem i niewiele, albo wcale żadnych nie zawierały kul lub pocisków. Kawały żelaza któremi tyle osób zostało ranionych, pochodziły z samych bomb, które w skutek ogromnéj siły rozsadzającéj, na drobne kawały się rozlatywały i tyle raniły osób. Wszystkie facyaty kamienic w téj okolicy i dom opery noszą ślady téj okropnéj katastrofy, afisze niektóre są krwią obryzgane, okna aż na czwarte piętro popękane, szyby potłuczone, rury gazowe popękały od wstrząśnienia i dla tego gaz zagasł. Ulica Lepelletier wysypano piaskiem aby zakryć krew przelaną.

(Kor. Cz.) Artykuł Spectatora o polityce zagranicznéj, napisany jak mówią pod wpływem Guizota, wywołał odpowiedź Patrie, Pays i Costitutionnela. Odpowiedzi w Constitutionnelu podjął się sam pan Renée. P. Renée przeczy, aby był podpisany traktat lub protokół między Anglią i Austryą. Jednakże w ten traktat, protokuł lub usne zobowiązanie się wierzy wielu ludzi politycznych i tylko redukuje wagę traktatu lub protokułu do saméj sprawy rumuńskiéj. P. Renée przypomina, że Anglia jest przeciw Austryi w sprawie żeglugi duńskiéj. Przeczy nadto, aby Prusy były zawezwane do przystąpienia do traktatu lub protokułu i aby odmówiły przystąpienia przez chęć wciągnienia do koalicyi Rosyi. P. Renée zapewnia, że Francya jest poszukiwaną przez wszystkich monarchów. Mimo troistego zaprzeczenia, Spektator obstaje przy twierdzeniach swego artykułu i spodziewa się, że p. Disraeli dowiedzie w parlamencie angielskim, iż istnieje traktat lub protokół między Anglią a Austryą. Spektator jednakże robi niektóre wyznania, między innemi o niepodobieństwie zerwania Anglii z Francyą, co grunt jego artykułu znacznie przemawia. Polemika Spektatora jest pretensyonalną i stronną, lecz jest ważną, bo jest célem tego, co się mówi w rojalistowskich salonach Paryża. Trudno twierdzić lub przeczyć w przedmiocie polityki zagranicznéj, pełnéj tylu tajemnic, ale trudno niewiedzieć faktów, które wyjaśniają politykę ogólną. Artykuł Spektatora jest zbyt pozycyjnym, jest nieprawdziwym, ale z drugiéj strony prawdą jest, że polityka Francyi wiele od pokoju paryskiego straciła. Nie grozi jéj koalicya, bo Francya jest potężną, bo Rosya nie może być w sprawie rumuńskiéj z Anglią i środkową Europą, bo Anglia menażuje Francyę i odwołuje lorda Redcliffa, bo Rosya przeprowadza u siebie usamowolnienie włościan, dzieło ważne, potrzebujące pokoju; ale w razie jakich wydarzeń, koalicya na innym teatrze byłaby już możebną i rachuby hr. Morny na radykalny rozdział prawowitéj Europy, pokazałyby się mylnemi. Erancya nie przyjęła ofiarowanego sobie przymierza z Rosyą, Prusy kojarzą się z Anglią. Rosya posyła do Londynu Brunowa, hr. Walency Esterhazy wraca do Petersburpa, a Napoleon III., chcąc niechcąc, reprezentuje i będzie reprezentować rewolucyę i dynastyę na pół prywatną. Francya ma chwile wielkoóci i przewagi w Europie, ale nigdy z nich nie korzysta. Po rewolucyi, po wojnie traci zawsze na drodze dyplomatycznéj co zyskała na rewolucyi lub na wojnie. Bezstronny i życzliwy dla Francyi nie podzieli dążenia artykułu Spektatora, ale żadnéj ewentualności z przemidzeń nie wykluczy. Co się dzieje, było przewidywanem zaraz po pokoju paryskim. Francyi trudno zerwać z Anglią i zawrzeć przymierze z Rosyą, bo to mogłoby dać pawagę Rosyi na kontynencie. Trzymając zaś z Anglią, Francya ograniczać musi swą akcyę niemal do zera. W zmianę polityki angielskiéj duchu listu lorda Malmesbury trudno uwierzyć, przynajmniéj z ludźmi, którzy obecnie tą polityką kierują. Pentarchia europejska tak jest ułomną. że Francya nic zrobić nie może drogą regularną. Trzebe jéj albo burzy kontynentalnéj i sztuki prowadzenia burzy, albo osłabienia Anglii. Przyjęto tutaj z radością wiadomość, że sir Colin Campbell musiał odstąpić od Luknowa, że powstanie indyjskie na nowo się szerzy, ale wiadomość się nie sprawdziła. Pewnem jest tylko, że dzielny jen. Havelock umarł na dysenteryę.

Wszystkie źródła i wszystkie dzienniki rządowe zapewniają, że Francya, pomimo przekonania, iż nic nie wskóra, będzie obstawać do samego końca przy sprawie jedności rumunskiéj. Podobne postępowanie może się wydawać dziwnem pod względem dyplomatycznym, ale nie pod względem polityki wpływu, polityki renesansy kontynentalnéj. Jest coś śmiałego, coś co traci propagandą, w podobnem postępowaniu Francyi cesarskiéj.

Dzisiejszy Constitutionnel tłumaczy tak jakem już wytłumaczył znaczenie traktatów pocztowych, które zawarła Francya z wielu państwami kontynentalnemi. Zawarcie niektórych traktatów było trudnem i było prawie zgwalceniem antyfrancuskiego odosobnienia. Zyska na tem wpływ Francyi.

Francya występuje w Chinach tak jakem doniósł, tj. prawie osobno, i ma nie myśleć o zajęciu Kantonu, a w Kochinchinie występuje z Hiszpanią, od któréj odbiera tysiąc ludzi w posiłku. Od czasów polepszenia się jéj interesów w Indyach, Anglia żałuje, że przypuściła Francyę do sprawy chińskiéj. Pod pozorem wykonania traktatu zakazującego handlu murzynami, Anglia chciałaby przeszkodzić, aby kolonie francuskie się podniosły. Wiadomo że od zniesienia niewoli murzyńskiéj, kolonie francuskie produkują $\frac{1}{3}$ mniéj niż dawniéj i to z przyczyny braku rąk do pracy. Trzeba ten brak rąk zastąpić. Francya chciała go zastąpić ludnością indyjską (coolis), Anglia się temu sprzeciwiła, chce teraz zastąpić ludnością afrykańską, Anglia i temu się sprzeciwia. Francya będzie musiała położyć Anglii dylemat, i jeżeli Anglia nie zezwoli na wyprowadzenie coolisów z Indyj, Francya sprowadzi z Afryki murzynów, mimo krzyków Anglii. Indépendance przesadziła znaczenie nieobecności lorda Cowley przy ratyfikacyi granic besarabskich. Uroszczenia Francyi do souveraineté nad Rumunią, nie są brane na seryo, chociaż wchodzą w rachuby Anglii. Co dzień spodziewani są w Paryżu komisarze, przeznaczeni do sprawy rumuńskiéj. Lorda Redcliffa ma zastąpić sir Henryk Bulwer.

P. Renée, zbijając artykuł Spektatora, nadmienia, że w sprawie holsztyńskiéj Francya działa z godnie z Anglią i Rosyą. Nie może ona czynić inaczéj, ale czy to jest z korzyścią Danii? Pan Scheele broni w Paryżu interesów Danii. Pozycya jego jest trudna. Sprawa holsztyńska zależy wiele od decyzyi sejmu frankfurckiego, która dziś miała być wydaną.

Mówią że do Petersburga ma być posłany nie książę Montebello, lecz margrabia Moustier. Hr. de Bourqueney nie wyjechał jeszcze do Wienia.

Anglia.

Londyn, 13. Stycznia. — Treść ostatniéj poczty indyjskiéj oznacza Times jako pomyślną. W ogóle, mówi to pismo, są wiadomości z Indyj nie złe. Nie miały miejsca nowe rokosze. W Indyach centralnych panuje ciągle spokój, a w prezydenturze Bombaj miejscami tylko pokój zakłócony. Pendszab i prezydentura Madras są niewzruszone. Rokoszanie w Audh zniewolili Ghurkas, będących w pobliżu Azimghur, cofnąć się. Wszystkim tym ruchom położy się koniec, skoro sir Colin Campbell zdoła poprowadzić przeciw nieprzyjacielowi przeważną siłę. Naszem staraniem w Anglii być powinno, wysłać dostateczne posiłki zdolne szybko wojnę przewieśdź do celu, a po ukończeniu obsadzić mocno kraj cały. Główne niebezpieczeństwo, chwała Bogu, minęło, ale nie obejdzie się bez znacznych strat w ludziach, we własności.

Londyn, 14. Stycznia. — Bank angielski zniżył dyskonto z 6 na 5 od sta. Sądzą, że w przyszłym tygodniu zniżenie dalsze dyskonta nastąpi.

Hiszpania.

Z Madrytu pod d. 14. Styczn. telegrafują, że gabinet Armero Mon uległszy przy wyborze prezydenta zniewolony się widział, podać się do dymisyi. Prezydent kongresu odroczył posiedzenia izby aż do zamianowania nowego gabinetu.

Kronika miejscowa.

Krotoszyn, 16. Stycznia. — Wczoraj odbył się tu wybór na radzcę ziemstwa i wybranym został powtórnie p. Chełkowski z Kuklinowa. Przy téj sposobności obradowano, w jaki sposób osiągnąć najlepsze korzyści dla członków towarzystwa kredytowego, na tegoroczném tak dawno oczekiwaném walném zebraniu.

Rozmaite wiadomości.

— Journal de Mines opowiada co następuje: Pewne towarzystwo kolei żelaznych potrzebowało trzydzieści kilka lokomotyw. Angielskie fabryki obowiązały się dostawić im takowe po 45,000 fr., lecz nieprzyjęto ich oświadczeń, a zamówiono te lokomotywy u pewnego fabrykanta machin w Paryżu, który wcale nie słynął z wyrobów swoich, po 70,000 fr., a to dla tego, »żeby wspierać przemysł krajowy.« Cóż się stało? Fabrykant paryski zamówił w Anglii lokomotywy po 45,000 fr. i dostarczył je towarzystwu kolei po 60,000. Fabrykant zarobił na każéj lokomotywie po 15,000 fr. zarobił na każdéj lokomotywie po 15,000 fr., a czy przemysł krajowy na tem co zyskał?

NEKROLOG.

Na dniu 7. Stycznia rozstał się z tym światem Józef Wilczyński, w miejscu swego urodzenia, Krzyżanowie pod Śremem. Potomek zacnéj i do znaczniejszych domów należącéj rodziny, człowiek pełen szlachetnych uczuć, syn i brat wzorowy, chrześcianin i ziomek przykładny, posiadał on szacunek i miłość wszystkich, którzy go znali. Urodził się dnia 19. Marca 1824 roku. Na czas bardzo posępny przypadły te jego młodociane lata, w których charakter człowieka przybiera kształt i barwę na całe życie. Wcześnie też dusza jego zasnuła się smutkiem, który się wyrył cichą tęsknotą i ujmującą słodyczą na jego twarzy. Nie stąpił on, ale owszem rozwinął w nim wszystkie szlachetne uczucia. S. p. Józef, oddany do Gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu w 1837 roku, umiał sobie od razu pozyskać serce wszystkich towarzyszy, a gdy raz zdobył przyjaciela, już go nigdy nie stracił. Przeniósł ten sam urok i szczęście do uniwersytetu, w którym rozleglejsze jeszcze pole otworzyło się dla jego niezmordowanéj gorliwości w posługach nie tylko kolegom ale i wszystkim rodakom, którzy pomocy lub pociechy potrzebowali. Poświęcał on się naukom przyrodzonym i matematyce częścią w Wrocławiu częścią w Berlinie. Rok 1848 przerwał mu to zajęcie. Po uwolnieniu z fortecy kistrzyńskiéj, powrócił do swych nauk w Berlinie, gdzie aż do roku 1853 przebywał, wciąż od pracy swego zawodu miłosiernemi uczynkami i zawsze skwapliwem oddawaniem się na posługi rodakom odrywany. Miał on czynny udział we wszystkich stowarzyszeniach i wspólnych zajęciach młodzieży polskiéj. Skoro który z jego kolegów zachorował, on zaraz spieszył pielęgnować go dnie i noce. Skoro kto z uboższych lekcyi zażądał, on sobie miał za największe szczęście podzielić się z nim tem co umiał. Dla potrzebujących rady lub pomocy ani czasu ani majątku nigdy nie skąpił. Sam sobie odmawiał wszelkich przyjemności, źle jadał, ubogo mięszkał, najskromniéj się ubierał, a to wszystko aby tém więcéj dla innych oszczędzić. Żył w zupełnem zaparciu i niepamięci o sobie, dając wszystko innym, a niczego w zamian od nich nie wymagając. Do niego też najściśléj można było przystósować słowa mędrca chrześciańskiego, który mówi: »Miłość ciężaru nie czuje, na trud nie zważa, więcéj chce niż może, czuwa a nawet śpiąc nie śpi, znużona nie ustaje, spętana nie traci swobody, straszona nie trwoży się.« Ciągłe te i ciężkie trudy dla bliźnich a niepamięć na siebie nie tylko nie dozwalały mu skończyć prędko nauk ale tak nadwątliły zdrowie jego, że musiał porzucić wszelkie umysłowe prace a szukać spiesznie ratunku dla sił osłabionych. W r. 1852 wysłano go do wód morskich w Swinemünde. W roku tym wielu bardzo rodaków tam przebywało. Jak zwykle, on był na usługi wszystkich, on każdemu ułatwiał pierwsze usadowienie się i zawsze trudne początki kuracyi, on wreszcie z wielkim mozołem i kosztem urządził kapliczkę i księdza katolickiego, o kilka mil ztamtąd mieszkającego, sprowadzał sam co ranek dając wszystkim znać czy msza św. będzie i o któréj godzinie. Wody morskie pokrzepiły go nieco ale nie uzdrowiły. Wrócił raz jeszcze do Berlina chcąc ubiegły czas nagrodzić podwójnem przyłożeniem się do nauk. To natę-

żenie do reszty wycieńczyło jego siły. Ujrzał się więc zmuszonym powrócić do domu. Gdy za staraniem troskliwéj matki i czułéj siostry przyszedł nieco do zdrowia, wyjeżdżał to do wód za granicę, to do Krakowa i Galicyi, to wreszcie do Królestwa. Wczasie swéj wycieczki do Królestwa w 1854 miał szczęście zaznajomić się z O. Prokopem (Leszczyńskim), świętobliwym kapłanem z zakonu Kapucynów. Katolik we wszystkich swoich czynach i charakterze, potrzebował tylko jeszcze ukorzyć się przed Bogiem a wyznać przed światem że wierzy, że należy we wszystkiem do posłusznych synów kościoła. I téj łaski Bóg mu udzielił doprowadzając go do zupełnéj skruchy za wpływem O. Prokopa. Odtąd ś. p. Józef stał się wzorem pobożnego katolika. Nigdy inaczéj mszy św. nie słuchał tylko klęcząc. Pasterz jego parafii zwał go zawsze chlubą swéj owczarni. Pod koniec roku zeszłego wróciwszy z Galicyi uczuł się niezmiernie znużonym. Już od kilkunastu miesięcy stracił był żywość i pamięć, prawie zamilkł, a walcząc z pragnieniem czynuego życia i niemocą podjęcia jakichkolwiek obowiązków, coraz dotkliwiéj cierpiał i z każdym dniem słabnął widocznie. Uległ wreszcie panującéj epidemii, zapaleniu gardła połączonemu z silną gorączką, która przywiodła nagły a niespodziany koniec w d. 7. Stycznia. Exportacya zwłok jego do grobu familijnego w Brodnicy odbyła się 10. Stycznia. Przy wyprowadzeniu ciała z domu miał mowę żałobną ks. Staszewski, proboszcz z Mórki, w kościele zaś brodnickim miejscowy proboszcz ks. Cichocki. Nazajutrz nastąpił pogrzeb. Po wielkiéj mszy żałobnéj przemówił ks. wikary Pędziński i do głębi wzruszył mnogo lud zebrany i liczne grono obywateli i przyjaciół zmarłego. Wielu i najserdeczniejszych jego przyjaciół, na czas nieuwiadomionych, lub za daleko mieszkających, przybyć nie mogło, ale między niemi, po rozmaitych stronach kraju, pewnie nie ustaną nigdy modlitwy za jego duszę, i nie wygaśnie pamięć tego, którego jak za życia od najmłodszych lat zwano poczciwym Józefem, tak i po śmierci tem jednem zawsze mianem wspominać będą.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 18 Stycznia 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) mały odbyt, zmiana w cenach żadna, na bieżący miesiąc $31\frac{1}{2}$ pł., $\frac{1}{4}$ pien., na Luty $31\frac{2}{3}$ pł. i pien., na wiosnę $33-\frac{1}{6}$ pł., $\frac{1}{4}$ list. i pien.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) lepiéj płaci, na miejscu (bez beczki) $13\frac{2}{3}-14\frac{5}{12}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $14\frac{1}{2}$ pł. i pien., na Luty $14\frac{7}{12}-\frac{2}{3}$ pł., na Marzec $15\frac{1}{12}$ pł., na Czerwiec Lipiec 18 list., $17\frac{1}{2}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 18. Stycznia.

Pszenica 50—64 tal.

Żyto 39—$38\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń $38\frac{1}{4}$ tal., na Styczeń Luty i Luty Marzec $38\frac{1}{4}-\frac{1}{8}$ tal., na wiosnę $39-\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $39\frac{1}{2}-\frac{3}{4}$ tal.

Owies 28—32 tal., na wiosnę 29 tal.

Jęczmień 37—41 tal.

Olej rzepiowy 13 tal., na Styczeń $12\frac{11}{12}$ tal., na Styczeń Luty $12\frac{5}{6}$ tal., na Luty Marzec $12\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $12\frac{5}{8}$ tal.

Okowita bez beczki $17\frac{2}{3}-\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń i Styczeń Luty 18—$17\frac{7}{8}$ tal., na LutyMarzec $18\frac{1}{4}-\frac{1}{3}$ tal., na Marzec Kwiecień $18\frac{2}{3}-\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $19\frac{1}{4}-\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec 20 tal.

Szczecin, 18. Stycznia.

Pszenica 59—61 tal., na wiosnę 62 tal.

Żyto 36—37 tal., na Luty Marzec $36\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $38\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $12\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $12\frac{2}{3}$ tal.

Okowita $20\frac{1}{8}$ proc., na wiosnę $18\frac{1}{2}$ proc.

Przybyli do Poznania 19. Stycznia.

BAZAR. Wierzbinski z Starego, Łubinski z Kiączyna, Łakomicki z Machcina, Urbanowski z Kowalska, Krauthofer z Złoczewa, Sikorski z Krostkowa i Bojanowski z Krzekotowic.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Storck z Chemnitz, Bühl z Ichtershausen, Busching z Berlina, Holz z Chemnitz i Scharwenka z Szamotuł.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Lubowiecki z Kobelnik, Göhde z Wossar, Lehmann z Obornik, Meyer z Czarnikowa, Węsierska z Zakrzewa, Wallerstein z Drezna, Döseler z Barm, Müller z Kolonii i Przewisinski z Szczecina.

HOTEL DU NORD. Miączynski z Pawłowa, Jarochowski z Sokolnik, Weytowski z Ilgen, Wrigth z Ameryki i Freund z Wrocławia.

POD CZARNYM ORŁEM. Dutkiewicz i Dr. Cichowski z Rogoźna, Alkiewicz z Czerniejewa i Bronikowski z Ostrowa.

HOTEL BERLINSKI. Garzewski z Warszawy i Stephan z Grunzig.

HOTEL WROCŁAWSKI. Gross z Troppsowitz i Gross z Zdun.

EICHENER BORN. Weiss z Śremu; Czerniewski, Kayser i Beer z Miłosławia.

POD ŁABĘDZIEM. Schwabach z Berlina, Siburth i Radziejewski z Wrześni, Kurnik i Kletschoff z Zaniemyśla.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 18 Stycznia 1858.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4		93
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{3}{4}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$79\frac{3}{8}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	100
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowé	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{2}$
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	98
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	84
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{2}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$89\frac{1}{2}$
Louisdory	—	$109\frac{1}{4}$	—
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{3}{4}$

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
11. Styczn.	— 0,0°	+ 1,5°	28″ 2, 5‴	Połud. wsch.
12. »	— 3,0°	+ 0,0°	28″ 2, 8‴	Połud. zach.
13. »	— 2,0°	+ 0,0°	28″ 1, 3‴	Zachodni
14. »	— 0,0°	+ 0,7°	27″ 11, 7‴	Zachodni
15. »	— 1,0°	+ 2,3°	27″ 9, 0‴	Zachodni
16. »	— 3,4°	+ 1,0°	27″ 6, 0‴	Zachodni
17. »	— 5,0°	— 2,2°	28″ 0, 8‴	Półn. zach.